

## Nauka ginących zawodów szansą dla długotrwale bezrobotnych

■ PAP 2009-10-17, ostatnia aktualizacja 2009-10-17 18:05:00.0

**Wyroby ceramiczne, świąteczne stroiki, plecione kosze, ekologiczne płócienne torby oferują do sprzedaży mieszkańki wsi pod Nidzicą (warmińsko-mazurskie), które skorzystały z unijnych pieniędzy i nauczyły się ginących zawodów. W sobotę w Garncarskiej Wiosce w Kamionce koło Nidzicy (warmińsko-mazurskie) odbyły się pierwsze wiejskie targi pracy, w ramach podsumowania realizacji projektu "Ginące zawody - zawody przyszłości", sfinansowanego z unijnego Europejskiego Funduszu Społecznego.**

"Przez dwa tygodnie uczyłyśmy się plecionkarstwa, malowania na szkłe, wyrobu papieru czerpanego, bibułkarstwa. Zajęcia trwały po 8 godzin dziennie" - powiedziała PAP Krystyna Lewandowska z Szyman koło Nidzicy.

Fachowcy uczyli kobiety także podstaw ekonomii. Tłumaczyli, jak się mają zorganizować i jak wystawiać na targach swoje wyroby, by skutecznie je sprzedawać.

W sobotę na wiejskiej giełdzie pracy w wielkim namiocie w Garncarskiej Wiosce panie zaprezentowały swoje prace firmom, hotelom, gospodarstwom agroturystycznym, biurom turystycznym, restauracjom i urzędowi gminy czy starostwom. Prezes Fundacji Nida Krzysztof Margol, pomysłodawca przedsięwzięcia, powiedział, że zawarto kilka kontraktów i kobiety będą teraz robić pamiątki na zamówienie.

"Te wyroby są ręcznie robione, z zastosowaniem tradycyjnych technologii, i dlatego są niepowtarzalne i oryginalne" - podkreślił Margol. Wyjaśnił, że projekt "Ginące zawody" był skierowany do mieszkańców wsi wykluczonych społecznie poprzez długotrwale bezrobocie.

Garncarska Wioska w Kamionce, która także powstała dzięki unijnym pieniądzą, to przykład przedsiębiorstwa społecznego. Jego głównym celem nie jest zysk ani wielka produkcja, ale aktywizowanie ludności wiejskiej, która na skutek przemian społeczno-gospodarczych nie może odnaleźć się w kapitalistycznej rzeczywistości. Warmia i Mazury od lat są regionem, który jest na pierwszym miejscu pod względem liczby bezrobotnych.

Margol zaznaczył, że Wioska Garncarska musi zarabiać na sobie. "Dlatego organizujemy w niej różnego rodzaju imprezy, szkolenia, konferencje, wesela mazurskie i pokazy rzemieślnicze. Ale najważniejszą funkcją pracy jest aspekt społeczny, budowanie więzi lokalnych, relacji międzyludzkich, samoorganizowanie się" - podkreślił.

To, że unijna wioska garncarska powstała w Kamionce, małej liczącej 65 mieszkańców osadzie, to także zasługa sołtys Zofii Dawidson. "Rozdziałałam zadania ludziom i mówiłam: ty skosisz trawę, ty urządzisz klomb ze skalniakami, a ty zagrabisz śmieci. I tak zaczęliśmy od porządkowania wsi, a teraz mamy boiska i place zabaw" - mówi sołtys.

Garncarska Wioska czynna jest codziennie, na stałe zatrudnia 10 osób, kolejnych kilka pracuje czasowo. Wkrótce mają powstać tu hotel i zaplecze gastronomiczne, więc szanse na zatrudnienie kolejnych osób rosną.

Jak powiedziała PAP kierownik wydziału polityki rynku pracy z warmińsko-mazurskiego urzędu pracy w Olsztynie, Barbara Seroka-Piotrowska, "wioska, gdzie była samorodna bieda, zamieniła się dzięki tym inicjatywom w prężną, atrakcyjną i czystą miejscowość". "Tam jeszcze kilka lat temu ludziom nie chciało się trzymać kur, a teraz przy różnych przedsięwzięciach takich jak szkolenia czy konferencje pracuje połowa mieszkańców" - podkreśliła Seroka-Piotrowska.

Projekt nauka ginących zawodów w Kamionce zdobył drugie miejsce w tegorocznym konkursie Europejskiej Nagrody Przedsiębiorczości organizowanym przez Komisję Europejską i Komitet Regionów.

Z danych warmińsko-mazurskiego urzędu pracy wynika, że w tym regionie stopa bezrobocia (wyniki z sierpnia) wynosi 18,1 proc. podczas gdy w Polsce - 10,8 procent. W powiecie nidzickim, gdzie znajduje się wioska garncarska, stopa bezrobocia wynosi 17,9 procent (w Polsce średnio - 10,8 proc.), bez pracy pozostaje tam 1968 osób. Najwyższe bezrobocie utrzymuje się od lat przy polsko-rosyjskiej granicy w powiecie bartoszyckim i wynosi 32,1 procent.

PAP